

[+ powrót do strony głównej](#)

24 luty 2011 OK

<< luty 2011 >>

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
		1	2	3	4	5
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28						

Moje pieniądze

[Bank zmieści się w komórce](#)[Brak szybkiej reakcji oznacza kłopoty](#)[Czy nowość dostatecznie ponętna](#)[Fundusze inwestycyjne](#)[Kalendarz inwestora](#)[Kręta droga nad przepaścią](#)[Liczba tygodnia: 3,8 proc.](#)[Lokaty sześciomiesięczne](#)[Opłaca się często odwiedzać galerie](#)[Produkty strukturyzowane](#)[Tańsza oferta dla startujących przedsiębiorców](#)[Za usługi płacimy coraz więcej](#)[Zarabiać w Kenii i Bangladeszu](#)[Pierwsza strona](#)[Druga strona](#)[Kraj](#)[Świat](#)[Publicystyka, Opinie](#)[Nauka](#)[Kultura](#)[Sport](#)[Ekonomia](#)[Prawo](#)[Prawo i praktyka](#)[Życie Warszawy](#)[Moje pieniądze](#)[Księga Kresów](#)[Wschodnich](#)[Nagroda Im. Ks. Bp.](#)[Romana Andrzejewskiego](#)[Factoring](#)

Moje pieniądze

Opłaca się często odwiedzać galerie

24.02.2011, Janusz Miliszkiewicz

Codziennie można znaleźć dzieła lub antyki w okazjnych cenach. Trzeba tylko ruszyć w teren

Codzienny handel sztuką wegetuje w cieniu rynku aukcyjnego. Większość rynkowej oferty kupowana jest przez Internet. Coraz rzadziej osobiście odwiedzamy galerie lub antykiariaty. Tracimy przez to wiele cenowych okazji. Tracimy też szansę nauki, ponieważ najwięcej uczymy się, oglądając dzieła sztuki lub antyki, bezpośrednio rozmawiając o nich z antykwariuszami lub napotkanymi kolekcjonerami. W antykiariatach czekają na nas niespodzianki. Dodatkowo chodzenie po antykiariatach to znakomity relaks.

Z obserwacji naszego młodego rynku wynika, że dla wielu klientów podpis malarza ważniejszy jest niż sam obraz. Nazwisko aktualnie modnego artysty podnosi rangę domowej kolekcji. Podpis powszechnie uznawany jest za dowód autentyczności, choć biegli sędziwi dobrze wiedzą, że nie zawsze jest prawdziwy. Na pewno przy zakupach inwestycyjnych ma duże znaczenie, ponieważ dzieła niesygnowane z zasady są istotnie tańsze od sygnowanych, budzą nieufność, rzadziej znajdują nabywców.

W warszawskiej galerii Stefana Szydłowskiego (www.galeria-szydowski.pl) czekają na miłośników sztuki niezwykle kompozycje Wojciecha Fangora. Artysta, legendarny klasyk polskiej sztuki, namalował gwaszem na kartonie cykl „Sygnatury”. Jak sam mówi, zobowiązał swój podpis. Zachowany jest nie tylko dukt pisma, są oczywiście charakterystyczne dla Fangora kolory i zestrojenia barwne. Dodatkowo każdy obraz opieczętowany jest od frontu i podpisany przez amerykańskiego notariusza, bo obrazy powstały w 1998 roku, kiedy artysta wyjeżdżał z Ameryki.

Taka sygnatura na ścianie bije po oczach jak neon. Fangor jako jeden z nielicznych Polaków odniósł międzynarodowy sukces artystyczny oraz sukces rynkowy. Aż trudno uwierzyć, że część tych kompozycji (ceny 6 - 10 tys. zł) zachowała się w galerii od wystawy w 2003 roku! Ten przykład dobrze ilustruje tezę: szukajcie, a znajdziecie.

Stołeczna Galeria Art Związku Polskich Artystów Plastyków (www.galeriaart.pl) skutecznie lansuje najmłodszych artystów. Ostatnio ofertę galerii wzbogacił dorobek Katarzyny Karpowicz, ubiegłorocznej absolwentki krakowskiej ASP. Malarka dopiero wchodzi na rynek, zaskakuje oryginalną wyobraźnią i mistrzostwem warsztatu, dlatego została doceniona przez renomowaną galerię. Obrazy debiutantki kupowane są już po ok. 2 - 6 tys. zł.

W Bielsku-Białej w Galerii Baturo (www.fotoartfestival.art.pl), niewątpliwie najlepszej krajowej galerii fotografii, możemy wybrać z katalogów i zamówić dzieła największych światowych sław współczesnej fotografii. Najwięksi artyści brali udział w kolejnych Foto Art Festivalach. W tym roku jesienią odbędzie się czwarta z kolei międzynarodowa impreza.

Warto odwiedzać galerie także w poszukiwaniu antyków. W centrali Desy w Krakowie (www.desa.art.pl) przy ulicy Floriańskiej na miłośników wiedeńskich walców czeka niespodzianka. To polifon z drugiej połowy XIX wieku, wyposażony w 22 metalowe, dziurkowane płyty. Zakładamy płytę, pokręcamy korbką i słuchamy muzyki wiedeńskich mistrzów. Ten zabytek w październiku 2010 miał cenę 9,5 tys. zł. Dziś jest do kupienia za 5,5 tys. zł, ale dowie się o tym tylko ten miłośnik sztuki lub antyków, który ruszy w teren.

Leszek Wąs w Bielsku-Białej tradycyjnie oferuje antyki muzealnej wartości. Jednak są w ofercie przedmioty, które nadają się na efektowne wyposażenie każdej eleganckiej kuchni. Miłym dla oka akcentem w kuchennym wnętrzu może być np. moździerz z pierwszej połowy XVII wieku, wykonany w jednej z najszlachetniejszych francuskich ludwisarni w Le Buy (1,9 tys. zł). Klient może sobie obejrzeć w muzealnych zachodnich katalogach takie same moździerze, które na polskim rynku należą do rzadkości.

Antykiariat Leszka Wąsa, choć trudno w to uwierzyć, nie ma nawet strony internetowej. Jeśli więc nie odwiedzimy Bielska-Białej, to przeoczymy skarby, po które osobiście przyjeżdżał z Warszawy wielki kolekcjoner Franciszek Starowieyski, przez lata stały klient firmy.

Z galerii Grażyny Niezgody w Przemysłu (www.niezgoda.pl) wychodzimy w angielskim cylindrze sprzed pierwszej wojny (450 zł) oraz z niedawno wydany album o dorobku wybitnego scenografa Kazimierza Wiśniaka. Lektura uświadomi nam, że na krajowym rynku sztuki w ogóle nie ma szkiców scenograficznych. A jeśli są, to bardzo tanie.



źródło: Galeria Art
2 - 6 tys. zł cenione są obrazy Katarzyny Karpowicz



źródło: Fotorzepa
6 - 10 tys. zł kosztują oryginalne kompozycje Wojciecha Fangora

5,5 tys. zł kosztuje po przecenie zabytkowy polifon z kompletem walców wiedeńskich